

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 145 (1787)

Niedzielny zajazd w Krakowie.

Kraków za czasów austriackich urobił sobie opinię miasta obchodów narodowych. Były one przeważnie oddźwiękiem czegoś mino- nego, sławnego, najczęściej jakiegoś wielkiego imienia lub wypadku w dziejach Polski. Zwożono więc do Krakowa wszelkie pamiątki narodowe, obchodzono chętnie i umiejętnie każde wspominki ze świetnej przeszłości, stawiano pomniki, krzepiono serca ze wszystkich trzech zaborów. Można rzec, że Kraków wyspecjalizował się w tej dziedzinie. Żył przeszłością narodu i rozpamiętywał jej dzieje. Był miastem, w którym manifestowana była solidarność narodowa, wewnętrznej walki politycznej nie był chętnym uczestnikiem.

Po wojnie, w odrodzonym państwie, Kraków podupadł, stał się zwykłym prowincjonalnym miastem centralistycznej Polski. Zaczął ustępować ze swej roli gospodarczego centrum na rzecz sąsiedniego „nuworzysza” — Katowic. Stracił monopol na obchody, które przeniesiono do stolicy oraz innych większych miast Rzeczypospolitej.

W listopadzie 1923 r. stał się po raz pierwszy widownią bratobójczej walki, wynikłej nie ze świadomej czyjejś woli, lecz poprostu z niesprawności i słabości ówczesnej władzy.

Bolesne to wspomnienie napawa stateczną ludność Krakowa obawą przed „Kongresem obrony prawa i wolności ludu”, zwoływanym tam na dzień 29 b. m. przez stronnictwa opozycyjne centrum i lewicy, przy przychylnym i zachęcającym „kibicowaniu” obozu nacjonalistycznej prawicy. Miasto poważnych obchodów narodowych zostało wyznaczone jako miejsce na monstrualny wiec.

Jaka jest geneza i cel owego Kongresu?

Oprócz artykułów w prasie, uzasadniających jego zwołanie, istnieją dwa dokumenty, podpisane przez przedstawicieli 6-ciu stronnictw: odezwa z dn. 8 b. m. i oświadczenie posłów i senatorów z dn. 20 b. m.

W odezwie Centrolew zwraca się z apelem do swoich zwolenników (a więc wiec masowy?), aby kto żywy przybył do Krakowa i „dali swobodny wyraz temu, co ich gnębi i boli, aby donośnym głosem powiedzieli, co sądzą o obecnym położeniu państwa i jakie widzą drogi wyjścia z dzisiejszej biedy i nędzy oraz bezprawia i ucisku”. Ten szczególny sposób zasięgania opinii społeczeństwa uzasadnia odezwa tem, iż „przedstawiciele wasi, których posłałście do Sejmu i Senatu, mają u sta zamknięte. Dziś więc w głos zabracie musicie” — wolaają autorowie odezwy.

Po tym lirycznym wstępie jest mowa dalej, oczywiście, o walce: „Walka o prawo, o ład i porządek prawny w Państwie, staje się w tych warunkach nakazem obowiązku narodowego... Do walki tej was wzywamy, obywatele! Ale w dzień św. Piotra i Pawła walka ta nie ma się jeszcze odbyć! „Przyjeżdżajcie masowo — wola odezwa, — aby wspólnie wytknąć wskazania do tej walki”.

W historii ruchów społecznych spotyka się hasła z kilku słów złożone, a jednak zdolne porwać masy do działania. Wszystkie owe siedem „wskazań” cechuje beznadziejny werbalizm, pozbawiony krwi i życia. Jest tam żalony lament i płaczące dezysteraty, z których żaden nie ma siły porwijącej masy. Każdy rozsądny i zdolny do samodzielnej oceny sytuacji obywatel zdaje sobie sprawę z tego, że rząd w mia-

re rozporządzalnych środków troszczy się o to wszystko, co zawierają owe siedem wskazań w zakresie gospodarki społecznej oraz polityki zagranicznej.

Być może, robi błędy, ale jakąż gwarancję dać mogą panowie z Centrolewu, że błędów czynić nie będą? Przeciwny obywatel posiada doskonały i obfity materiał porównawczy pod tym względem, który go nie może zachęcić do powrotu do stonków przedmajowych. Ale przywódcy Centrolewu operują w takim środowisku, któremu można wzmówić, że przeżywany kryzys gospodarczy jest wynikiem „polityki dyktatury” i że ze zmianą rządów i objęciem władzy przez Centrolew kryzys zostanie zaraz przewyciężony.

Osią, około której kręcą się wszystkie wysiłki Centrolewu, nie jest jednak ani sytuacja gospodarcza, ani polityka zagraniczna. Jest nią problem władzy w państwie, do której opozycja obecnie nie ma dostępu. Wszystko inne jest środkiem, atuten. w walce o tę władzę. W „Oświadczeniu posłów i senatorów” opozycji z dn. 20 b. m. zawarty jest reklamowy program jej działalności w wypadku przyjścia do władzy. Wygląda on napozór dość niewinnie, ale wystarczy przypomnieć sobie demagogiczne zapowiedzi i klasowe požądania poszczególnych stronnictw opozycyjnych, aby wyobrazić, jakby ten program wyglądał w praktycznym wykonaniu. W obliczu nieprzyjaciela w postaci obozu prorządowego potrafią partje opozycyjne uzgodnić swoje programy, ale niech tylko ten nieprzyjaciel ustąpi z placu, a już cały kompromis rozdarty zostanie w strzępy, o które rozpocznie się walka w skoalizowanym na krótko obozie. Ogłoszone przed paru miesiącami uchwały Rady Naczelnej P. P. S. co do sposobów gospodarstwa „sanacji” państwa, oraz uchwalony przez Sejm projekt ustawy o drobnych dzierżawcach i użytkownikach daje przedsmak tych groźnych perturbacji życia gospodarczego, na które państwo zostałoby narażone w razie objęcia władzy przez Centrolew.

Zwołanie Kongresu motywują organizatorowie bezczynnością parlamentu, któremu rząd nie daje dojeżdż do głosu. Istniejący ustrój państwa powierza organom ustawodawczym szereg funkcji niezbędnych dla regulowania różnych dziedzin życia. Prezydent Rzeczypospolitej pełnomocnictwem ustawodawczym obecnie nie posiada, przeto bezczynność organów ustawodawczych uniemożliwia normalne funkcjonowanie całości mechanizmu państwowego.

Tak jest istotnie. Nikt nie będzie twierdził, że w Polsce całość mechanizmu państwowego funkcjonuje normalnie. Kryzys polityczno-ustrojowy odczuwamy wszyscy, może tylko nie tak bezpośrednio i codziennie, jak kryzys gospodarczy. Ale co ma do wyboru rząd świadomy swej odpowiedzialności? Co ma do wyboru Marszałek Piłsudski, który w tej sprawie trzyma rękę na pulsie wydarzeń?

Zdają oni sobie sprawę z tego niewątpliwego faktu, że parlament polski nie po to głównie chce funkcjonować, aby załatwić pilne sprawy ustawodawcze, lecz aby toczyć walkę z rządem i obalić go. Nadzwyczajna sesja sejmowa rozpoczęłaby się od wniosku o nieufność dla rządu, od interpelacji, oskarżeń i t. p. środków walki politycznej. Na istotną pracę ustawodawczą, której sytuacja wymaga, niewiadomo czyby wogóle starczyło Sejmowi czasu. Ustąpić przed tym Sejmem rząd nie chce właśnie dlatego, że ma pełne poczucie odpowiedzialności za państwo i jest głęboko przeświadczony,

że ustępując przed większością sejmową uczyniłby zadość zwyczajom parlamentarnym, lecz zarazem oddałby losy państwa w te same ręce, które już raz go na sam brzeg przepaści zaprowadziły. Godzi się przeto z zahamowaniem czasowej funkcji ustawodawczych i unika spotkania z Sejmem, aby nie łamać obowiązującej konstytucji, lecz tym sposobem zabezpiecza państwo przed rozproszkowaniem się władzy pomiędzy zdemoralizowane stronnictwa, przed rywalizacją demagogii i niebezpiecznymi eksperymentami centrolewicowej „sanacji” gospodarczej. Z dwóch wybiera zło mniejsze. Jest przeświadczony, że państwo go przetrzyma przez czas pewien, natomiast oddanie władzy w ręce obecnego Sejmu może w nieobliczalny sposób pogorszyć ogólną sytuację.

Kongres krakowski nie zapowiada rewolucji — to pewno. Rewolucji się nie zaczyna od lamentujących odezwy i oświadczeń. Ale spekulując na bezkrytycznych instynktach małoświadomej masy, pragną organizatorowie osiągnąć napięcie atmosfery, któreby mogło nastrączyć lub wyprowadzić z równowagi przeciwnika. Znamienny jest ów *tertius gaudens*, ów kibic z „Obozu Wielkiej Polski” ze swym okólnikiem, zapowiadającym interwencję.

Nie należy wątpić, że czynniki rządowe należycie oceniają intencje i zamiary Centrolewu i „Obozu Wielkiej Polski”. Niedzielny zgilek krakowski, chociaż zakłóci, być może, spokój poważnego miasta, nie będzie żadnym przełomowym momentem w rozwoju sytuacji politycznej Polski. Kierują nim czynniki polityczne, których rzekoma przewaga liczebna „Robotnik” chępli się, że 80% ludności Polski sprzyja opozycji) nie jest zdolna ani na jotę zmienić postępowania obozu prorządowego. „Wydochliś” — powiedziałby o nich Rosjanin.

Ale zgilek może być niemały i stateczni krakowianie ze zgrozzeniem i obawą oczekują niedzieli, w którą temperament uczestników kongresu iść będzie w zawody z nieosiągalnością rzucanych w tłum wyartartych komunalów i demagogicznych hasel.

Testis.

„Vilnius Rytujos” (Nr. 5) imputuje naszemu piśmie, iż „w sposób wykretny pochwała żądania filaru endecji warszawskiej (art. p. B. K. w „Kurj. Warsz.”) zastosowania względem Litwinów retorsyj, lecz nie pogromowych a narazie administracyjnych”.

Przecierając oczy ze zdumienia zaglądamy do artykułu „Przeciwko gwałtom kowieńskim” w Nr. 140 „Kurj. Wil.” z dnia 21 b. m. Stoi tam wyraźnie: „P. Koskowski w Kurj. Warsz., chociaż kończy swój artykuł wnioskiem o potrzebie zastosowania retorsyj względem Litwinów w Polsce, ma na myśli retorsje nie pogromowe lecz administracyjne i pragnie zastosować względem instytucji litewskich te same przepisy za pomocą których rząd litewski uniemożliwia swobodny rozwój organizacji polskich w Litwie. Rada ta publicyści warszawskiego należy również, naszym zdaniem do owych nieprzemysłanych odruchów uczuciowych”.

Dla umiającego czytać — wystarczy. Na złą wolę zaś niema lekarstwa.

Po skończonej misji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Twardowski po dwuletnim sprawowaniu funkcji przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami z powodu ukończenia prac tej delegacji wyjechał wczoraj zpowrotem do Wiednia, gdzie sprawuje funkcję prezesa Izby Handlowej austriacko-Polskiej.

Kandydat na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że jednym z kandydatów na stanowisko posła polskiego w Berlinie na miejsce ustępującego p. min. Knolla jest poseł polski w Czechosłowacji p. Grzybowski.

Jadwiga z Horwattów Aleksandrowa CHOMIŃSKA

opatrzona Ś.Ś. Sakramentami, po długich cierpieniach wywołana, zasnęła w Panu w Olszewie nad ranem 26-go czerwca 1930 r. w wieku lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w Konstancynie w sobotę 28-go czerwca.

Pograżeni w żalu

Mąż, Syn, Synowa.

2278

Wyjazd P. Prezydenta do Estonji.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że wyjazd Pana Prezydenta Rzpłitej do Estonji został już definitywnie ustalony na dzień 10 sierpnia r. b. Pan Prezydent Rzpłitej uda się z Gdyni do Tallina na jednym z okrętów polskiej marynarki wojennej celem re-

wizytowania naczelnika państwa Estonji Strandmana, który w lutym roku bież. złożył wizytę w Warszawie. Obecnie odpowiednie czynniki opracowują szczegóły wizyty Pana Prezydenta w Estonji.

Konferencja w sprawie przedłużenia umowy zbożowej.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj pociągiem z Berlina przybył do Warszawy komisarz aprowizacyjny Rzeszy Niemieckiej dr. Baade w towarzystwie radcy min. rolnictwa Rzeszy p. Müllera. Obaj delegaci niemieccy do rokowań o przedłużeniu umowy w sprawie wspólnego z Polską eksportu żyta na rynku krajów północnych wzięli udział w konferencji, jaka się wczoraj odbyła w godz. popoł. w min. Przemysłu i Handlu. Konferencja ta

miała charakter informacyjny. Ze strony polskiej brali w niej udział przedstawiciele min. Rolnictwa, Przemysłu i Handlu i Min. Spraw Wewnętrznych, oraz eksperci członkowie związku eksporterów zboża. W sferach rolniczych przeważa opinia, że przedłużenie tej umowy może nastąpić jedynie pod warunkiem wprowadzenia do niej poważnych zmian.

Po mowie Curtiusa w Reichstagu.

Wrażenia w Warszawie.

Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy.

Eksposę min. spraw zagr. Rzeszy pana Curtiusa w Reichstagu, zwłaszcza zaś ustęp, poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, wywołał w tutejszych kołach politycznych żywe zainteresowanie. Koła te podziwiają całkowicie opinię min. Curtiusa, że uprawianie polityki zagranicznej przy pomocy incydentów granicznych byłoby metoda, o którą nie należy posadzać rząd Rzeszy. Są jednak zdania, że mnożące się incydenty graniczne, za które rząd niemiecki, w co chętnie wierzą, nie jest odpowiedzialny, wytwarzają wrażenie, że obok rządu niemieckiego istnieje szereg czynników politycznych w Niemczech, które utrzymując umysły w stałym stanie podniecenia, przyczyniają się do powstawania zażół. Zdaniem polskich czynników politycznych, przyczyną pożądanego godnych incydentów granicznych jest w dużej mierze systematycznie podburzająca akcja niektórych organów niemieckiej prasy oraz agitacja, uprawiana planowo przez pewne niemieckie organizacje polityczne.

Pewne zdziwienie wywołał w Warszawie zwrot p. min. Curtiusa o wstrzeźliwości niemieckich urzędników granicznych z uwagi na to, że podczas ostatnich zażół padli ofiarą obywateli polscy nie zaś urzędnicy niemieccy. Opinią polskich czynników politycznych zgadza się z tym ustępem mowy p. Curtiusa, w którym powiada on, że każdy rozsądny człowiek musi mieć o stosunkach granicznych jasny pogląd, co w zrozumieniu zarówno polskiem jak i opinii międzynarodowej pokojowo usposobionej oznaczać może jedynie, że wszelka kampania przeciwko granicom ma w konsekwencji doprowadzić do podważenia pokoju w Europie.

Wobec zapewnienia p. min. Curtiusa o chęci utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich polskie sfery polityczne oczekują w najbliższym czasie pozytywnej odpowiedzi rządu niemieckiego na dwukrotnie złożoną propozycję powołania komisji mieszanej polsko-niemieckiej dla zbadań incydentów granicznych.

Dlaczego Polska nie ratyfikuje konwencji.

Wyjaśnienia min. Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 26. VI. (Pat.). W dniu 26 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli prasy zagranicznej z udziałem p. wiceministra Kożuchowskiego i wyższych urzędników Ministerstwa, na której p. minister Kwiatkowski zapoznał zebranych ze stanowiskiem Polski, zajętem w sprawie nieratyfikowania konwencji genewskiej, dotyczącej zniesienia zakazu wywozu i przywozu. P. minister wyjaśnił zebrany motywy, jakie zmusiły rząd polski do powzięcia takiej decyzji, w szczególności wskazał na

fakt istnienia w samej konwencji wyjątków na rzecz poszczególnych państw, zezwalających im na zatrzymanie nadal zakazu krepującego nasz wywóz (węgiel), jak również na nieprzestrzeganie przez szereg państw zasad wolności obrotu produktami hodowlanymi. Ponieważ w rokowaniach dwustronnych z zainteresowanymi państwami trudności te nie mogły być usunięte, Polska musiała się wstrzymać od ratyfikacji konwencji. Po wyjaśnieniu p. ministra wywiązała się ogólna dyskusja.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZECIWKO KONWENCJI KLAJPEDZKIEJ
W Kownie zostały rozrzucone proklamacje nawołujące do anulowania konwencji klajpedzkiej.

LIKWIDACJA ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ
Policja kryminalna likwidowała organizację komunistyczną z kierownikiem biura politycznego Szumkusem na czele. Znaleziono dużą ilość bibuły agitacyjnej oraz budżet komunistycznej partji litewskiej, przezem okazało się, że zapomoga z Rosji sowieckiej wynosi około 11 tys. litów miesięcznie. OPLAKANE SKUTKI LEKKOMYŚLNYCH ĆWICZENI.

W miasteczku Olsedziach, pow. telzewskiego miejscowa straż pożarna w celach ćwiczebnych zapaliła starą odległą o kilkadziesiąt metrów od zabudowań mieszczących silny wiatr przenosił ogień na „Inu” zabudowania i całe miasteczko stało się pastwą płomieni. Tysiąc ludzi pozostaw bez dachu nad głową, przycem straciło cały marny i częściowo żywy inwentarz.

ARRESTOWANIE KURJERA KOMUNISTYCZNEGO.

Dnia 23 b. m. aresztowano w Kownie Pa- scę Gelerównę z Wilkomierza, przy której znaleziono bibułę komunistyczną. Podczas rewizji znaleziono również przy niej kartki do zbierania ofiar z pieczęcią Mopra oraz marki Mopra. W walizce znaleziono bibułę komunistyczną: 98 egz. pisma „Balsas”, 35 egz. „Komunistas” i 125 egz. „Tiesa”. Nadto znaleziono rozmaite proklamacje. W wyniku rewizji przeprowadzonej w domu aresztowanej, w Wilkomierzu, znaleziono również bibułę komunistyczną.

NIEJASNE ENUNCIACJE WOLDEMARAŚA.

Na łamach nowego pisma „Tautiskas Kelias” ukazał się artykuł Woldegarasa, p. t. „Drogi losu”. Autor wypowiada szereg oryginalnych i niezbyt jasnych myśli o przysiężnych stosunkach na Litwie i stosunku Litwy do Polski.

PONOWNE UKARANIE REDAKTORA „DNIA KOWIENSKIEGO”.

Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kowieńskiego” został ponownie ukarany grzywną 100 lit. z zamianą na 10 dni więzienia, za notatkę p. t. „Na placu Sparty”, którą komendant m. Kowna uznał za „tendencyjną i kłamliwą wiadomość”.

Bezpodstawne posądzenie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Ilustr Kurjerze Codziennym” o zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, że źródła miarodajnych otrzymujemy stwierdzenie, że zawarta w tym artykule opinia, jakoby konsul generalny ZSRR w Gdańsku miał jakikolwiek związek z podłożeniem bomby w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie, jest jak to wynika z przebiegu śledztwa, nieprawdziwa i bezpodstawna.

Pogłoska o odwołaniu posła Owsiejkeni.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rosyjskie pismo, wychodzące w Berlinie, „Rul”, donosi wczoraj, że w Moskwie rozpatrywana jest możliwość odwołania posła Antonowa Owsiejkeni z placówki ZSRR w Warszawie i mianowania go członkiem kolegium komisariatu spraw wewnętrznych. Jako następcę po Owsiejkenie „Rul” wymienia, powołując się na to samo źródło członka kolegium komisariatu spraw zagranicznych Awałowa.

Zaprzeczenie i stwierdzenie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj ukazały się wiadomości w prasie Stronnictwa Narodowego, zawierające zaprzeczenie i stwierdzenie, iż okólnik oboźnego Obozu Wielkiej Polski na miasto stołeczne Warszawę, opublikowany przedwczoraj przez agencję Iskrę był przez tę agencję sfalszowany. Agencja Iskra wydała wczoraj oświadczenie, w którym stwierdza, iż okólnik ten jest autentyczny i posiada go w oryginale.

Z podróży P. Prezydenta po Wileńszczyźnie.

Poświęcenie pomnika.

DUNIEWICZE, 26.V. (Pat.)

Przed 10 laty w m-cu czerwcu stoczona została na polach Duniewicz krowa walka. 2 bataljony, jako przednia straż 36 pułku piechoty, rozpoczynając ofensywę natknęły się niespodziewanie na całą 12 dywizję nieprzyjacielską. Zwycięska dla Polaków walka trwała do nocy. Żołnierze polegali w tej krowej walce spoczywają na cmentarzu w Duniewiczach.

Tu w dniu dzisiejszym w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się poświęcenie pomnika, który, jak głosi napis na czarnym marmurze obelisku, ufundowali poległym bohaterom w tej wywołanej walce w dziesiątą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej mieszkańcy gminy Duniewicz, oraz korpus oficerski i podoficerski 36 pułku piechoty.

Na uroczystości przybyła z Warszawy delegacja tego pułku z dowódcą pułku, pułk. Ulrichem na czele. Podniosły nadzwyczaj był moment po przemówieniu pułk. Ulricha, kiedy pochylili się sztabar pułkowy, a orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego.

W Głębokiem.

GŁĘBOKIE, 26. VI. (Pat.) Z okazji dzisiejszego przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na teren powiatu, dzisiejszego skorzystały rozmaite placówki przemysłu tego powiatu przedstawiając Panu Prezydentowi stan rozmaitych dziedzin przemysłu.

Pobyt Pana Prezydenta w Głębokiem wypełniły zwiedzenie pokazu przemysłu ludowego i doświadczalni pól liniarskich, spółdzielni owockarskiej, spółdzielni liniarskiej i t. d. Powiat dzisiejski wystąpił na powitanie Głowy Państwa z wielką okazałością, organizując piękne powitanie, umożliwiające najszerszym warstwom ludności zbliżenie się do Głowy Państwa.

Oryginalnie zbudowane bramy powitalne wyróżniały się swoją gustownością. Wszędzie gromadziły się tłumy ludności oraz mnóstwo młodzieży szkolnej, która pomimo, iż już ubiegłej soboty rozpoczęła wakacje, stawiała się wszędzie w komplecie wraz ze swymi nauczycielami.

GŁĘBOKIE, 26. VI. (Pat.) W domu ludowym na pokazie zorganizowanym przez organizację Kolek Rolniczych oglądał Pan Prezydent Rzeczypospolitej tutejsze tkaniny, nadesłane w wielkiej liczbie wyroby z drzewa i t. d. Na polach doświadczalnych liniarskich, które są nowozałożoną placówką Wileńszczyzny Tow. Lniarskiego, Pan Prezydent interesował się szczegółowo kulturą lnu. Na polach doświadczalnych w Głębokiem wystąpił na powitanie Pana Prezydenta i przedstawił przed Głową Państwa stacjonarny pułk K. O. P. w szuku pieszym i konnym, który również w czasie wyjazdu i przyjazdu eskortował samochód Pana Prezydenta

Antypolskie demonstracje komunistów.

BYTOM, 26.VI. (Pat.) Wczoraj wieczorem komuniści niemieccy usiłowali zorganizować przed gmachem konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu manifestację w wzór demonstracji, urządzanych przez komunistów przed konsulatami polskimi w Berlinie i Hamburgu. Około godz. 20 poczęli zjawiać się pojedynczy komuniści na ulicy, gdzie mieści się konsulat. Policja polityczna poinformowała niezwłocznie o zamiarze komunistów pogotowie policyjne, które rozproszyło natychmiast demonstrantów. Kilku komunistów, którzy wznosili

W Łużkach.

ŁUŻKI, 26.VI. (Pat.) Przejeżdżając z Głębokiego do Łużek Pan Prezydent odwiedził w miejscowości Swidowo nowo utworzoną spółdzielnię owocarską. Głównym działem będzie suszarnia owoców. W Prozorokach dłuższy czas zabawił Pan Prezydent w spółdzielni liniarskiej i wysłuchał referatu o rozwoju liniarstwa na terenie województwa wileńskiego. W czasie podróży w dniu dzisiejszym Pan Prezydent wstąpił do Berezowca, gdzie zwiedził starożytny kościół, pochodzący z XVIII stulecia. W tej imponującej budowli świątyni wygłosił mowę ks. Sledziwski. W godzinach wieczornych Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził w Prozorokach osadników, którzy zebrali się z całego powiatu dzisiejskiego, aby oddać hołd Dostojnemu Gościowi.

Pobyt Pana Prezydenta u osadników trwał blisko godzinę, wśród serdecznego nastroju osadnicy zgottowali Panu Prezydentowi żywo i owocnie. Na nocleg zatrzymał się Pan Prezydent w Łużkach w gościnie u tutejszego K. O. P.

Program podróży P. Prezydenta po Wileńszczyźnie.

Dzień 27 czerwca — piątek.

Godz. 9.30—10.30: Przejazd do Hermanowicz. Zwiedzenie kościoła, posterunku P. P. i szkoły powszechnej, gdzie obejrzenie kursów tkackich. 10.30—11.30: Przejazd przez Przebrodzie do Słobódki, gdzie śniadanie wydane przez K. O. P. 11.30—12.30: Obejrzenie robót regulacyjnych na rzecze Drujce. Referat Dyrektora Robót Publicznych inż. St. Słanowickiego o melioracji podstawowej w województwie wileńskim. 12.30—13.30: W drodze do Brasławia odpoczynek nad jeziorem Nieśpiż. 13.30—14.40: W Brasławiu krótkie motywy w kościele i poświęcenie gmachu Starostwa. Godz. 20.00: Obiad wydany przez Komitet Obywatelski.

Dzień 28 czerwca — sobota.

Godz. 9.30—10.30: Poświęcenie i zwiedzenie spółdzielni stolarskiej i rolnej. Referat Dyrektora Banku Rolnego p. Ludwika Maculewicz o działalności kredytowej Państw. Banku Rolnego w Wileńszczyźnie. Zwiedzenie kolumny przeciwjagielniczej prowadzonej przez Czerwony Krzyż. Godz. 10.30—12.30: Przejazd do Opsy. Zwiedzenie szkoły rolniczej, schroniska sejmikowego. Referat Naczelniczki Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Konrada Jocz o stanie opieki społecznej w województwie wileńskim. Godz. 12.30—13.00: Powrót do Brasławia, śniadanie w ścisłym gronie. Godz. 15.00—19.30: Przejazd do maj. Korczyca p. Z. Bortkiewicza przez Paszewicze, Dryświaty, Rymszan, Dukuszy i Ignalino, gdzie Pan Prezydent zwiedził dom spółdzielczy. W Koziecznie obiad i nocleg.

Komunikat.

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż delegaci organizacji społecznych ze standardami, życzący wziąć udział w pojeździe Panu Prezydentowi, winni stawić się w pod wózu pałacu reprezentacyjnego, przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 8 do godz. 14.30 dnia 30 czerwca r. b. z przepustkami wydanymi na powitanie. Organizacje, które zgubiły przepustki lub nie posiadają mogą zwrócić się o nie do dnia 28 b. m. w godzinach urzędowych do Starostwa Grodzkiego ul. Żeligowskiego Nr. 4, pokój Nr. 9.

Konferencja ministrów Małej Ententy.

SZCZYRBSKIE JEZIORO, 26.VI. (Pat.) Dzisiejsze ranne posiedzenie konferencji ministrów Małej Ententy poświęcone było wymianie poglądów w sprawie memorandum Brianda. Trzej ministrowie twierdzili, że inicjatywa Brianda odpowiada całkowicie powszechnym dążeniom do stworzenia jak najlepszej organizacji międzynarodowej, zmierzającej do zapewnienia pokoju, oraz harmonizującej w zupełności z celami polityki Małej Ententy. Trzej ministrowie porozumieli się następnie co do propozycji jaką przedłożył w Gene-

wie podczas dyskusji nad projektem Brianda.

Następnie ministrowie przeszli do rozpatrywania stosunków istniejących pomiędzy krajami Europy Środkowej w związku z układem zawartym w Pradze i Paryżu, przy czym twierdzili, iż pomimo tych stosunków jest rzeczą możliwą, aby niektóre drażliwe kwestje zostały wyeliminowane. Na wszelki wypadek ministrowie postanowili zastrzec się aby istniejące zobowiązania międzynarodowe nie zostały pogwałcone.

Najważniejszy punkt konferencji.

WIEDEN, 26.VI. (Pat.) Dzienniści wiedeńscy donoszą ze Szczyrbskiego Jeziora że najważniejszym punktem wczorajszej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy był stosunek Jugosławii do Francji tudzież stosunek Rumunii do Rosji.

Minister Marinkowicz oświadczył, że nie wierzy obecnie w bezpośrednie niebezpieczeństwo i nie widzi powodów do zaniepokojenia. Stosunki franko-włoskie ocenia on optymistycznie. Minister Mironescu przed-

stawił sytuację na wschodniej granicy Rumunii i wskazał na wzmocnienie rosyjskiej floty czarnomorskiej.

Co do kwestji habsburskiej, nie jest planowana wspólna oficjalna manifestacja. Państwa Małej Ententy zadawały się poufem demarche każdego państwa osobna. Trzej ministrowie zgodni są w twierdzeniu, że wstąpienie na tron króla Karola nie zmieni w niczym stanowiska Rumunii w Małej Entencie.

Groźny pożar w porcie ryskim.

RYGA, 26.VI. (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w porcie ryskim, który strawił znaczną ilość materja-

łów drzewnych przeznaczonych na eksport. Straty są bardzo znaczne.

Kongres eucharystyczny w Poznaniu.

Powitanie legata papieskiego.

POZNAŃ, 26.VI. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyło się w sali tronowej pałacu biskupów uroczyste powitanie przez duchowieństwo J. E. ks. legata papieskiego msgr. Marmaggi, przybyłego w imieniu Ojca Świętego na kongres eucharystyczny do Poznania.

Pielgrzymka z Nadrenji i Westfalji.

POZNAŃ, 26.VI. (Pat.) Wczoraj przybyła do Poznania pielgrzymka związku wzajemnej pomocy Polaków z Nadrenji i Westfalji w liczbie około 500 osób celem wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym.

Otwarcie kongresu eucharystycznego.

POZNAŃ, 26.VI. (Pat.) Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego polskiego kongresu eucharystycznego w wielkiej sali rotundy na terenie b. P. W. K. Na uroczystości te przybyli prócz księży, arcybiskupów i biskupów z całej Polski z ks. legatem papieskim, nuncjuszem apostolskim Marmaggi i prymasem Hlondem na czele oraz bardzo liczne duchowieństwo, przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister Janta-Polczyński, przedstawiciel rządu wice-minister ks. prof. Żongolowicz, dalej przedstawiciele władz miejscowych, ziemiaństwa oraz najszerszych sfer społeczeństwa. Sala ozdobiona zielenią i kwiatami wypełniała pu-

blicznością do ostatniego miejsca. Obrady kongresu zajął prezes Ligi Katolickiej prof. Gantkowski, który powitał dostojników i skreślił znaczenie Eucharystji i religji w życiu narodu. Po otwarciu kongresu prof. Gantkowski zaprosił na marszałka kongresu p. A. Bnińskiego. J. E. ks. prymas Hlond powitał zebranych jako sekretarz kongresu, poczem zwrócił się do przedstawicieli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ministra Janta-Polczyńskiego, wyrażając radość z powodu obecności reprezentanta Najwyższego Majestatu Rzeczypospolitej.

Kongres bardzo serdecznie powitał w imieniu rządu ks. prof. Żongolowicz. Następnie przemawiał prezes Ratajski, rektor Uniw. Kasznic, kurator Łamysł. Po powitaniu innych uczestników kongresu m. in. przedstawiciela emigracji polskiej z zagranicy ks. prymas Hlond złożył kongresowi życzenia owocnej pracy. Następnie dłuższe przemówienie w języku włoskim wygłosił ks. legat papieski nuncjusz Marmaggi. Przemówienie to odczytał następnie po polsku prałat Adamski. Z kolei w imieniu rządu przemówienie wygłosił wice-minister W. R. i O. P. ks. prof. Żongolowicz. Pierwszy referat wygłosił ojciec Roztworowski p. t. „Eucharystja w życiu Kościół”.

POZNAŃ, 26.VI. (Pat.) Wczoraj odbyło się drugie plenarne zebranie kongresu na którym wygłoszono dalsze przemówienie powitalne ze strony przedstawicieli władz i gości oraz wysłuchano dalszych referatów.

Ks. Biskup Bandurski na pruskim indeksie.

W dniu Imieniu Wielkiego Kapłana-Obywatela-Żołnierza miast znanego wszystkim Polakom życiorysu Jego, chcę dać fragment dokumentary, stwierdzający, że bohatera działalność Biskupa — to walka na trzy fronty przeciw zaborcom Polski.

Z miejsca oddaje głos dokumentowi b. wiarogodnemu, bo pochodzącemu... od wroga, z pozostałych po niemieckiej „Nachrichtenstelle” (Oddział wywiadowczy) aktach.

Tłumaczenie z języka niemieckiego.

ODDZIAŁ PRASOWY
Szefa Administracji przy General-Gubernatorstwie
Warszawa.
I. b. G. Nr. 1509.
Tajne.

Książki i pisma zakazane w General-Gubernatorstwie. — Warszawa.
Ks. Wł. Bandurski: „Ducha nie gasić”.
Lwów 1911. Nakładem Gubrynowicza.

Idzie tu o zbiór mów i kazań Biskupa Bandurskiego. Z namiotnością płomiennego patriotę przemawia autor do rodaków, aby nie pozwolili zgasić w sobie ducha wielkich przedków, ale zachowali go zdrowym i wolnym, gdyż tylko wtedy jest możliwe odbudowanie Polski. Przemawiają często namietne uwagi o wrogach Polski. Najczęściej służy wzmianki są przeciw Rosji, ale także pod adresem Prus nie są rzadkie, a często wspomina się one razem — rzecz można — z równym wstrętem. Autor nie zatrzymuje się wprawdzie długo przy tego rodzaju bardzo ostrych wzmiankach, ale powtarzają się one przeciw dość często. Na str. 6 wstawia cawo i krzyżakom, t. j. Prusom kłękę wspólną, gdy w Polsce znowu zjawi się taki bohater, jak Kościuszko. Na str. 13 (w przemówieniu do górnośląskich patników, zwiedzających Kraków), błogosławi się odpraną Górnoślążaków przeciw germanizacji. „Taki duch przemoże nawet najwścieklejszych wrogów”. O Rosji i Krzyżakach (Prusy) na str.

K. Wójcicki.

Sytuacja polityczna w Niemczech. Zupełne porozumienie.

BERLIN, 26.VI. (Pat.) Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj wieczorem i obradował ponownie do północy. Obrady te, jak donosi biuro Wolfa, doprowadziły do zupełnego porozumienia co do przyjętych za-

radzeń finansowych, na których ma być oparty program finansowy rządu, wobec czego kanclerz Brüning wyjedzie do Neudeck celem przedłożenia sprawozdania prezydentowi Hindenburgowi.

Kanclerz Brüning u Hindenburga.

BERLIN, 26.VI. (Pat.) Dziś rano Kanclerz Rzeszy Brüning wyjechał do Neudeck w Prusach celem złożenia bawiącemu tu prezydentowi Hindenburgowi sprawozdania o ostatnich uchwałach gabinetu, w związku z tem zaś o sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Kanclerz zaproponował przy tej sposobności prezydentowi powierzenie doktorowi Dietrichowi teki mi-

nistra finansów Rzeszy. Powrót kanclerza do Berlina oczekiwany jest jutro przed południem. W kołach parlamentarnych utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, że kanclerz w czasie wizyty u prezydenta Hindenburga miał zażądać pełnomocnictw dla rządu na wypadek, gdyby przeprowadzenie przedłożenia finansowych w drodze parlamentarnej okazało się niemożliwe.

Dr. Dietrich mianowany ministrem finansów.

BERLIN, 26.VI. (Pat.) Biuro Wolfa donosi, że prezydent Hindenburg po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Brüninga, który w dniu dzisiejszym odwiedził prezydenta w Neudeck, zamianował ministrem finansów Rzeszy dr. Dietricha, dotychczasowego

ministra finansów Rzeszy. Powrót kanclerza do Berlina oczekiwany jest jutro przed południem. W kołach parlamentarnych utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, że kanclerz w czasie wizyty u prezydenta Hindenburga miał zażądać pełnomocnictw dla rządu na wypadek, gdyby przeprowadzenie przedłożenia finansowych w drodze parlamentarnej okazało się niemożliwe.

Zbliżenie między kancl. Schoberem a Heimwehrą.

WIEDEN, 26.VI. (Pat.) Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt” rząd gotów jest dać Pabstowi pozwolenie na trzeczdniowy pobyt w Innsbrucku pod warunkiem, że nastąpi uspokojenie polityczne i że będzie dane przyrzeczenie, że mjr. Pabst wstrzyma się podczas swego pobytu

ne szkody na polach. Dla zwalenięcia plagi wysłano straż ogniową i oddziały pionierów.

Do walki z szarańczą użyte będą miotacze ogni, gazów nie będzie można użyć ponieważż okolica nawiedzona przez szarańczę jest gęsto zaludniona. Przypuszczają, że szarańcza przyleciała z Jugosławii lub Węgier.

Austrję nawiedziła kłeska szarańczy.

WIEDEN, 26.VI. (Pat.) W okolicy Wienter Neustadt pojawiła się dziś w wielkich masach szarańcza, która opadła na tor kolejki lokalnej Pottendorf—Wienter Neustadt.

Rój szarańczy liczy 100 metrów długości, 5 szerokości. Idąc wózeczka pociąg zmuszony był zawrócić. Szarańcza pożyła powa-

Zwycięski lot przez Atlantyk.

Po tylu bezowocnych usiłowaniach przebycia Atlantyku szlakiem powietrznym z Europy do Ameryki, po tylu ofiarach, w których rzędzie zasajdują się niezapomniani „pionierzy” tego gigantycznego lotu—Nungesser i Coli, Hincheliffe i nasz bohater podniebny, s. p. major Idzikowski — przelot australijskiego lotnika, Kingsford Smith'a, który już jako pierwszy przebył ocean Spokojny, lecąc z Kalifornii do Australji, został uwieczniony powodzeniem.

Onegdaj o godz. 4.30 nad ranem na lotnisku irlandzkim, port Mar-nock, wystartował do lotu na aparacie trzymotorowym, „Southern Cross” — „Krzyż Południa”, Kingsford Smith wraz z trzema towarzyszami: pilotem Stannage, kapitanem Vandyke i kapitanem Saul. Już po upływie paru godzin zaczęto utrzymywać od Kingsforda depesze radjowe, które donosiły o niezmiernie ciężkich warunkach, w których odbywa się lot. Wielkie ławice mgieł w które raz po raz dostawał się aparat, i wiatry, zmniejszyły szybkość lotu, tak, iż w pewnej chwili, kiedy powstała parogodzinna luka w otrzymywaniu wiadomości radjowej, liczone się już z możliwością nieopomyślnego zakończenia lotu. Wszakże obaw co do katastrofy nie było, gdyż na aparacie znajdowały się składane łodzie gumowe oraz ilość prowizji, co mogło zapewnić utrzymanie się na powierzchni oceanu aż do przybycia pomocy. Mimo nie-

sprzyjających i bardzo ciężkich warunków, radjotelegramy Kingsforda brzmiały bardzo optymistycznie.

„Wierzę niezbiecie — donosił — iż dotrę do brzegów Ameryki”. Tak się też stało. O godz. 2 m. 15 — według europejskiego czasu, wczoraj o godz. 7 rano — „Krzyż Południa” przeleciał nad Przylądkiem Nowej Ziemi i szybował już nad kontynentem amerykańskim.

Droga, którą przebył z Irlandji do Nowej Funlandji Kingsford Smith, wynosi około 3.680 km. i pokryta została w ciągu 26 godzin. Jest to dotychczas w dziejach lotnictwa światowego pierwszy wypadek pomyślnego lotu z Europy do Ameryki, gdyż dokonany przed laty przelot „Bremenu” nie został doprowadzony do końca, a aparat i lotnicy niemieccy wraz ze Szkotem, Fitzmaurice, spadli na pustynnych wybrzeżach Labradoru.

Wiadomości nadchodzące z „Krzyża Południa” wywołały w Nowym Jorku olbrzymi entuzjazm. Na lotnisku Roosevelt Field, gdzie oczekiwane było przybycie „Krzyża Południa” gromadziły się niezliczone tłumy, a w mieście czynione były już przygotowania dla przyjęcia bohaterów lotników.

Okupione tyłoma ofiarami „zwycięstwo nad Atlantyk” jest już faktem dokonany. Szczęśliwi, którzy z tej walki wyszli zwycięsko — a niezapomniani w pamięci świata ci, co dla niej życie złożyli w ofierze.

Co mówi o swej podróży Kingsford Smith.

NEWY YORK, 26.VI. (Pat.) Kingsford Smith stwierdził, że lot przez Atlantyk ze wschodu na zachód przedstawia olbrzymie trudności. Należy powatpiewać, czy kiedykolwiek powstanie regularna komunikacja

na tej linji. Prasa amerykańska poświęca długie artykuły śmiałości lotowi Kingsforda Smitha. Półkownik Lindberg odzyska się o lotnika angielskim z ogromem uszanowaniem.

„Krzyż Południa” nad Nową Szkocją.

mięsoowego czasu nad zachodnim brzegiem Nowej Szkocji.

W Indjach.

Kupcy hinduscy wycofują wkłady z banków angielskich.

BOMBAY, 26.VI. (Pat.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu członków „związku hinduskiej” przyjęto rezolucję domagającą się, aby kupcy hinduscy wycofali przed dn.

1 lipca r. b. swoje wkłady z banków angielskich oraz zalec. Hindusom zerwanie przed tym terminem wszelkich stosunków z bankami angielskimi.

Rozruchy w Sewilli dziełem propagandy komunistycznej.

MADRYT, 26.VI. (Pat.) Rada ministrów aprobała projekt noty, zredagowanej przez ministra spraw zagranicznych na memorjal Brianda. W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów zajmowała się sprawą zajęć w

Sewilli. Zdaniem ministra spraw wewnętrznych, zajęcia te wywołane zostały przez propagandę komunistyczną. Dzięki stanowiskowi zajętym przez ludność, strajk został już epanowany.

Wycieczka Pen-Klubów do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą.

ZAKOPANE, 26.VI. (Pat.) Wycieczka Pen-Klubów do Morskiego Oka zakończyła się katastrofą. Samochód towarzyszący wycieczce z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, własność prof. Janusza Domaniewskiego, znanego ornitologa, kustosa tutejszego muzeum tatrzańskiego, wioząc ze sobą kilka osób z Morskiego Oka z powodu wady hamulców zjechał na pierwszy kilometr

szosy i wpadł na zwał kamieni. W następstwie wypadku lekko poranieni zostali: znany literat Ejmsmond i Kleszczyński, wracający tym samym wozem państwo Gatuszkowie wyszli bez szwanku. Sam profesor Domaniewski ma złamaną rękę i rany brzucha. Pogotowie ratunkowe zabrano rannych do szpitala klimatycznego. Wypadek wydarzył się o godz. 4-jej.

Stan ofiar katastrofy.

ZAKOPANE, 26.VI. (Pat.) Stan ofiar katastrofy samochodowej jaka wydarzyła się po południu pod Morskiem Okiem przedstawia się bardzo poważnie.

względnej operacji. Stan jego jest poważny. Dość poważne obrażenia i jak się zdaje złamanie obojczyka odniósł prof. Domaniewski, natomiast redaktor Kleszczyński odniósł tylko lekkie zewnętrzne obrażenia warg i nosa. Prawie bez szwanku wyszli państwo Gatuszkowie z Krawowa.

Zderzenie się pociągów z samochodem ciężarowym.

BERLIN, 26.VI. (Pat.) Donoszą z Moguncji, że ubiegłej nocy pociąg pośpieszny na przejeździe w pobliżu przystanku kolejowego Ingelheim najeżdżał na samochód ciężarowy z transportem maki. 2 pasażerów samochodu odniosło ciężkie obrażenia i po odwiezieniu do szpitala zmarło jeszcze w ciągu nocy. 3-ci

został również ranny. Wskutek zderzenia eksplodował w samochodzie zbiornik z benzyną. Parowóz pociągu został uszkodzony. Drożnik kolejowy, który wskutek nieuzupełnienia zapory spowodował wypadek został aresztowany.

PLAC ORZESZKOWEJ 3	PLAC ORZESZKOWEJ 3
„BIBLIOTEKA NOWOŚCI”	
— WYPOŻYCZA — — ZAMIENIA — — KUPIJE —	
Czynna od godz. 11 do 18. Kaucja 5 zł. Abonament 2 zł.	
OSTATNIE NOWOŚCI I DZIEŁA KLASYCZNE.	

Pochód lappowców.

HELINGSFORS, 26.VI. (Pat.) Został ostatecznie zdecydowany pochód lappowców. Przywódca Kosola dziś przybył już do Helingsforsu.

jaką odezwę wydało to szczególne stowarzyszenie: „Niektórzy burmistrzowie z naszych kapiełisk pragną, żeby plaże wyglądały jak kościół. Za wiele przyzwoitości to luksus, na który my nie możemy sobie pozwolić. Kosztuje nas to już masę pieniędzy i w przyszłości będzie jeszcze więcej kosztować. Śmieczna pruderja naszych władz policyjnych wypęda od nas cudzoziemców. Jakże można oczekiwać, żeby do nas przybywali obcy i dobrze czuli się w naszych uzdrowiskach, skoro nie mogą ze swych żeńskich i męskich właściwości anatomicznych (!) okazać tyle, ile mogą okazać w innych, zagranicznych miejscowościach. Kodeks karny Belgji nie zna przecież żadnych paragrafów skierowanych przeciw kapiełom słonecznym”.

Liga przeciw przyzwoitości.

W belgijskich kapiełiskach władze są bardzo moralne, a raczej moralizatorskie, że wynagły stamtąd większą część gości zagranicznych. Amerykanki, Francuzki i Angielki wola jechać raczej do Davville, Biarritz, Lido czy Rapallo, gdzie mogą swoje wdzięki okazywać w swobodniejszych kostiumach kąpielowych. Ozywiście i mężczyźni dają tam, gdzie jest coś więcej do zobaczenia. Nie podoła się to naturalnie hotelarzom, właścicielom sklepów i innym ludziom, żyjącym z kąpielowego sezonu i cudzoziemskich gości. W celu przeciwdziałania zbytu purytańskim zarządzeniom władz zorganizowano w Ostendzie „Ligę przeciw przyzwoitości”, o

„Liga przeciw przyzwoitości” proponuje ustawienie w każdym kapiełisku belgijskim odpowiedniego posągu, na którym przyjezdni mogliby studiować, jak mają wyglądać ich kostiumy, aby nie ulec karom policyjnym. Odezwa „Ligi” kończy się melancholijnym westchnieniem: „Ale czy jeszcze przyjadą do nas obcy goście?” Może i przyjadą. Policja coś sypa, goście trochę się przykrzyją i przyjadą.

Rada Miejska.

Dodatkowy budżet. — Nowe pożyczki. — Sprawa rozpisania nowych wyborów.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się pod znakiem pacierzenia nowych pożyczek. Na zarządki dziennym znalazło się aż 5 tego rodzaju spraw.

Przekazał na rzecz szkolnictwa dofinansowanie. Przedłożony przez magistrat projekt inwestycyjnego budżetu dodatkowego na ogólną sumę 622.140 zł.

innymi zaakceptowano wniosek treści następującej: „Wzywa się Magistrat, żeby do dnia 14 lipca przedłożył Radzie Miejskiej wszystkie załączające sprawy, których załatwienie jest niezbędne dla normalnego biegu gospodarki miejskiej, a to ze względu na to, że kadencja obecnej Rady upływa już z dniem 14 lipca r. b.”

Wobec tego wniosek został przyjęty. Wobec tego wniosek został przyjęty. Wobec tego wniosek został przyjęty.

Zarządzone śledztwo ustalilo, iż owa „pukownikowa” jest niejaką Mindlą Gryman, zamieszkała w Nowogrodka przy ul. Tatarskiej Nr. 23.

Wobec tego wniosek został przyjęty. Wobec tego wniosek został przyjęty. Wobec tego wniosek został przyjęty.

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Od dnia 27 do 30 czerwca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: Nad program: 1) „Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie. Część II-ga”

„ARABELLA”

Trzy epoki z życia konia wścigowego. Aktów 7.

Na seansy od godz. 4.30 i 6-ej ceny miejsc Balkon 60 gr. Parter 1 zł.

„HELIOS”

Wielka atrakcja dźwiękowa. Fenomenalny DOUGLAS FAIRBANKS w najnowszym przebojowym dramacie

„ZELAZNA MASKA”

Wielka atrakcja dźwiękowa. Fenomenalny DOUGLAS FAIRBANKS w najnowszym przebojowym dramacie

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”

Mickiewicza 22.

Dziś! Mery Holau i James Murray w śpiewno-dźwiękowym obrazie p. t.: „BIAŁA GEJSZA”

„BIAŁA GEJSZA”

dramat erotyczny w 10 akt. Nad program: Dodatek muzyczno-śpiewny.

Kino Kolejowe „OGNIKO”

(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnego! Wisli szlagier bieżącego sezonu.

„Djablica z Trypolisu”

Potężny 10-aktowy dramat współczesny.

Polskie Kino „WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81.

Dziś! Dawno zapowiadany nazw. najnowszy szlagier. CUDOWNY POEMAT MIŁOSNY p. t. „Port marzeń”

„Port marzeń”

Wielki psychologiczny dramat w 12 akt. w podłożu erotyczno-życ.

KINO TEATR „SPORT”

Wielka 36.

Po raz pierwszy w Wilnie! Wspaniały film, osnuty na tle sławnej sztuki Raedera w 10-ciu aktach

„ROBERT I BERTRAUD”

W rolach głównych: Harry Liedtke, Eliza la Porta, Dolly Grey. Huragany śmiechu.

LIS SREBRNY. Handel Lisów Srebrnych w Norwegii jest bardzo rozpowszechniony. Dla rolnika, a także dla całego narodu stał się bardzo dobrym zajęciem.

S. S. VAN DINE. 36) Sprawa „biskupa”. Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. Vance podziękował jej żartobliwie. — A teraz, kiedy peregrynacje torebki zostały gruntownie zbadane, proszę, niech pani o nich zapomni.

Kursy Kierowców Samochodowych STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH w WILNIE ul. Holendernia 12. Telefon 13-30

Ogłoszenie. Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrzezia podaje do wiadomości, że termin przetargu ogłoszony w swoim czasie na dostawę artykułów żywnościowych na czas od dnia 1.VII 1930 r. do dnia 30.IX 1930 r. przesunięty został na dzień 2 lipca 1930 r. godzina 10-ta i odbędzie się w świetlicy 3 paluku artylerji ciężkiej.

Prosimy się przekonać, że jedwabie, jedwabie sztuczne, markiety, satyny, deseniowe, pekałe oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej GŁOWIŃSKI Wileńska 27. 2115

Ogłoszenie. Magistrat m. Wilna ogłasza nieograniczonej pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyński, Zarzezn., Popławski i Radański.

Do Gospodyń dbających o czystość mieszkania!!! Japońska fabryka Asumi i K-o w Osnku wypuściła na rynek udoskonalony proszek „KATOL” w złotych pudełkach, który jest nieco droższy od poprzedniego wyrobu Katolu w niebieskich pudełkach, lecz za to wielokrotnie mocniejszy i radykalnie tępi: muchy, mole, komary, pchły, wszy, pluskwy, prusaki, mrowki, mszyce na roślinach pokojowych, ogrodowych i w inspektach.

Ogłoszenie. Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie w dniu 25.VII 1930 roku sprząda z przetargu publicznego ofertowego złom mosiężny w ilości około 40.500 kg.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedzialn. Drukarnia i Introligatornia „ZNICZ” WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Władca w tej chwili jak śmiejący się gurgulec. Pardee przyjął nas ze zwykłą sobie spokojną kurtuazją. Tragiczny wyraz depresji, jaki go nigdy nie opuszczał, zaznaczał się wyjątkowo uderzająco. Kiedy podawał nam krzesła w gabinecie, odniosłem wrażenie, że człowiek ten stracił już wszelki pęd do życia i wykonywał mechaniczne czynności egzystencji siłą nawyku. Było w nim coś z żywego trupa.